Nr. 5. Wilno, Wtorek 10 maja 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. 120.

CENA NUMERU 5 mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 1, m. 4. Nr. telefonu 156. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

MAJ **10** Wtorek.

Dziś — Izydora Or.
Jutro — Mamerta B.
Wschód słońca—4.06
Zachód słońca—7.46

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Judasz z Kariothu".
„Żołnierski" „Damy i Huzary".

KINA:

„Heljos" — „Dżuma we Florencji".
„Polonja" — „Kawiarenka".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Uniwersytetu. Publiczny wykład inauguracyjny Profesora D-ra Stanisława Pigonia na temat: „Naczelne dążności literatury polskiej w wieku XIX" odbędzie się dzisiaj we wtorek, dn. 10 maja r. b. o godz. 7-ej po poł., w sali Śniadeckich. Wstęp dla publiczności w miarę ilości wolnych miejsc

(b) Posiedzenie miejskiej Komisji Gospodarczej ma się odbyć 10 b. maja o g. 7 wieczorem w sali posiedzeń Rady Miejskiej (Dominikańska 2). Będą rozważane sprawy wydzierżawiania gruntów miejskich osobom prywatnym.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

„Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk" otw. tylko w niedziele od g. 11—1.

GIEŁDA.

Według notowań banków wileńskich z dn. 7 maja.

Carskie 500 rb.	1200 mr.
„ 100 rb.	370-390 „
„ drobne 10—25	220-240 „
„ 10 rb. złotem	— „
„ 1 rb. srebrem	— „
„ 1 rb. drobnemi	— „
Dumskie 1000 rb.	65 „
„ 250 rb.	52 „
Funty szterlingi	3200 „
Dolary	835 „
Franki	— „
Marki niemieckie	18 50
Osty	—

CENY PRODUKTÓW.

Żyto	za pud	950—1050
Mąka żytnia	„	1100—1150
Jęczmień	„	850—1000
Gryka	„	850— 900
Siano	„	330—
Owies	„	850— 900
Groch	„	900— 950
Marchew	„	400— 500
Buraki	„	280— 350
Brukiew	„	260— 330
Kartofle	„	220— 260
Sól czarna	„	300—
Sól biała	„	450—
Mięso wołowe	„	2200—4800
„ cielęce	„	2000—3000
„ wieprzowe	„	4000—6800
Chleb razowy	za funt	23— 25
„ biały	„	40— 44
Słonina	„	200— 220
Sadło	„	180— 200
Masło	„	220— 280
Cukier	„	130— 190
Kasza jęczmienna	„	35—
„ perłowa	„	35—
Ryż	„	28—
Jaja	10 sztuk	100— 130
Mleko	kwarta	30— 35
Smietana	„	180—
Kura	sztuka	500— 800
Drzewo	wóz	1000—1500

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Wilno—Warszawa.

Pociąg Nr. 813 odchodzi z Wilna do Warszawy o g. 10—45 m. Pociąg drugi, Nr. 851— o g. 19—30 m.

Do Wilna przybywają z Warszawy. Pociąg Nr. 813 o g. 18—40 m. Pociąg Nr. 851 o g. 9—50 m.

Rokowania w Brukseli.

Podstawą rokowań — całkowita niezależność Polski i Litwy.

BRUKSELA. — P. A. T. — (Havas). Delegacja polsko-litewska, obradująca pod przewodnictwem Hymansa, postanowiła zbadać kwestję, jak dojść do zgody pomiędzy obu krajami w sprawie ich polityki zagranicznej, organizacji obrony oraz stosunków gospodarczych. Uznano, że zamierzony układ powinien całkowicie uszanować zasadę niezależności i suwerenności obu państw. Dalszy ciąg dyskusji wyznaczono na niedzielę.

Przestroga.

Śląsk w ogniu powstania... **po plebiscycie.**

Za broń chwyciła ludność **polska** okręgów, w których głosowanie ujawniło **większość polską.**

Taką jest rzeczywistość.

* * *

W ręku dyplomacji plebiscyt stał się czemś w rodzaju „odczepnego" na rzecz idei samookreślenia ludów, — bawełną, w którą się owija zawczasu postanowioną transakcję handlową, ażeby nie zbrudzić palców dyplomatycznych błotem zbrodniczych pomysłów.

Rządy „sprzymierzonych" nie ustają w zapewnieniach, że wola ludności śląskiej będzie uszanowana, że nie odstąpą od ścisłego traktatu Wersalskiego wynośnie do wyników plebiscytu.

Jednocześnie Komisja Rządząca w Opolu, inspirowana przez te rządy, planuje decyzję, krzywdzącą ludność polską, a skierowaną ku wzmocnieniu ekonomicznemu Niemiec w celu zwiększenia wypłacalności swego dłużnika.

Oddziały ententy rozbrajają powstańców, używają kulomiotów i tanki. Niemieckie aeroplany bez przeszkody rzucają rozkazy mobilizacyjne, a niemieckie wojska **regularne** zamierzają wkroczyć na terytorjum śląskie, aby dokonać stłumienia samorzutnego objawu protestu ludności.

Rząd niemiecki korzysta z sytuacji. W nocie do ententy składa wszelką odpowiedzialność za wypadki na Polskę — nie kryje się z tem, że chce mieć ręce wolne do działania na Śląsku.

Co na to rząd Polski?

Sapieha, wierny tradycjom rządu Paderewskiego, szykuje się... do przeproszenia obrażonych dyplomatów, a komisarz p. Anusz jest zmuszony grozić ludności Warszawy srogiemi karami za organizowanie pomocy powstańcom.

Taką jest rzeczywistość.

* * *

Bogatsi jesteśmy znów o jedną przestrogę. Nie wiemy, czem się zakończą obrady polsko-litewskie w Brukseli, co postanowią o nas, bez naszej wiedzy, delegaci stron, ubiegających się o nasz kraj. Przypuszczamy jednak, że wykonawcy woli kapitalistów angielskich i zwolenników przyszłej wielkiej i niepodzielnej Rosji, p. Hymans'owi, nie uda się pogodzić poważnionych rządów Polski i Litwy Kowieńskiej żadnym, najbardziej misternie opracowanym, projektem podziałowym.

A wówczas ententa owinie swą decyzję o naszym kraju w bawełnę plebiscytową...

Czy będziemy jednak o tyle silni, ażeby swą wolę ujawnić, jak ją ujawnił lud śląski?..

Czy nie należałoby już teraz, korzystając z przestrogi, żądanie zwołania Sejmu w Wilnie postawić znów na porządku dziennym?

Z. H.

Powstańcy zabrali artylerję polską.

KRAKÓW. Z Oświęcimia donoszą, że oddział powstańców przeszedł granicę koło Oświęcimia i napadł znienacka na biwakującą artylerję polską, rozbroił żołnierzy, zabrał armaty i z powrotem udał się na G. Śląsk.

Treść numeru:

Depesze „Słowa Wil."

(Depesze poniższe otrzymaliśmy bezpośrednio z Warszawy o godz. 12.30 w południe).

Bliskie rozstrzygnięcie.

LONDYN, (własna). W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że — **w myśl kategorycznych żądań rządu polskiego—odstąpiono od myśli dalszego odkładania decyzji w sprawie Górnego Śląska.**

Rozstrzygnięcia należy oczekiwać już w dniach najbliższych.

Krwawe walki.

SOSNOWIEC, (ee). 7-V. godz. 7 wieczorem. **Wzdłuż całej linji Korfantego toczą się krwawe walki.** Niemcy organizują się za Odrą i przygotowują do przełamania linji wojsk powstańczych.

Stoczono z Niemcami krwawe walki pod Nowym Dworem i Makowszczynami.

W nocy z 6 na 7 oddziały powstańcze zajęły Dzienkowiel.

SOSNOWIEC, 7-V. (ee). W okolicy Kędzierzyna toczą się w dalszym ciągu krwawe walki.

Pod Lipinami i Hutą Królewską miała miejsce utarczka powstańców z Niemcami.

Ostatnio oddziały powstańcze zajęły Olesno.

SOSNOWIEC. 7-V. (E. E.) O godz. 7 wieczorem oddziały powstańcze zajęły Oleśno i Strzelce. Straty powstańcze w walkach o te miejscowości są znaczne.

Utworzenie komitetu wykonawczego górnośląskiego.

SOSNOWIEC, (ee). **Utworzył się komitet wykonawczy wszystkich stronnictw na G. Śląsku.** Wydał on odezwę, nawołującą robotników do podjęcia pracy; **wyjątek stanowią robotnicy, znajdujący się pod bronią** w oddziałach powstańczych. Odezwę podpisali: **Klemens Borys, Michał Grajek, Franciszek Boguszczak i Paweł Wojciechowski.**

Ofenzywa niemiecka.

OŚWIĘCIM. 7-V. (O.) Kierunek ofenzywy sił niemieckich prowadzony jest obecnie w stronę Raciborza i Olsy. Ponowne ataki niemieckie na Olsę krwawo odparto.

—s—

Co dzień niesie?

—s—

ZE ŚWIATA.

Ultimatum Rady Najwyższej.

Po znamiennych starciach pomiędzy Lloyd George'em a Briandem, których echa dostały się do prasy i wiadomości publicznej, konferencja londyńska doszła w kwestji odszkodowań i warunków, stawianym Niemcom, do porozumienia. Wynikiem tegoż jest formalne ultimatum pod adresem Niemiec. Te ostatnie do 12 t. m. mają przyjąć zbiór żądań, postawionych im przez konferencję; w przeciwnym razie nastąpi okupacja zagłębia Ruhry, a za nią szereg innych środków represyjnych, których narazie nota nie wymienia, ale je ogólnikowo zapowiada.

Ultimatum Rady Najwyższej obejmuje nietylko punkty, odnoszące się do spłaty odszkodowań i dania stosownej gwarancji, lecz także te, których przedmiotem jest rozbrojenie Niemiec i ukaranie przestępców wojennych.

Tak tedy rachuby dyplomacji niemieckiej na Amerykę zupełnie zawiodły, jak poprzednio zawiodły widoki na niezgodę angielsko-francuską. Rząd waszyngtoński, odpowiadając odmownie Niemcom na ich ostatnie propozycje, radził im przedstawić nowe, odpowiedniejsze już wprost pod adresem koalicji. Tem samem nawet formalnie zaniechał pośrednictwa, na którem Niemcy zbyt wiele chciały budować.

Teraz, jak się zdaje, długo trwająca sprawa dobiega do końca. Niemcy nie mają środków do walki, a opór bierny także im niewiele pomoże. Rząd obecny w osobach kanclerza Febrenbacha i ministra spraw zagranicznych Simonsa przegrał kompanję polityczną. Coprawda niełatwo dzisiaj znaleść takich, którzyby się kwapili do wzięcia po nich ciężkiego spadku.

Handel polsko-rumuński.

BUKARESZT. 7-V. (Orient). Rząd rumuński wyznaczył członków komisji, która ma udać się do Warszawy, ażeby zawrzeć umowę handlową z Polską. Prasa rumuńska zajmuje się żywo kwestją tranzytu z Polski do Czechosłowacji przez terytorjum rumuńskie do Morza Czarnego.

Handel francusko-sowiecki.

MOSKWA, (Orient). Prasa sowiecka donosi, że Rosja rozpoczyna handel nawet z Francją. Urzędowy przedstawiciel komisarzy ludowych udał się do Francji, celem poczynienia zakupów dla Rosji sowieckiej.

Aresztowanie polskich działaczy.

RYGA, (Orient). Władze łotewskie aresztowały w Rydze kilku działaczy polskich pod zarzutem uprawiania nielegalnej akcji oświatowej polskiej.

Napad na bank w Kijowie.

W Kijowie terroryści zamierzali dokonać napadu na bank sowiecki, w którym znajdowało się 200 miljonów rubli i znaczna ilość złota. Napad miał być dokonany w porozumieniu z kasjerem. Wskutek zdrady plan terrorystów został wykryty; prawie wszyscy zostali aresztowani.

Korespondencje.

Obchody 3 Maja na prowincji.

(*Od korespond. „Słowa Wileńskiego"*).

Z GMINY MEJSZAGOLSKIEJ.

Dnia 3-go maja w gminie Mejszagolskiej odbyły się dwa pochody patrjotyczne. Jeden ze wsi Korwie do Mejszagoły, drugi z miasteczka Mejszagoła do krzyża za miastem. Obydwa pochody odbyły się z udziałem duchowieństwa, wojska i nader licznie zebranej miejscowej ludności. Niesiono sztandar z napisem: „Niech żyje Konstytucja 3-go maja".

W Mejszagole odbyły się dwa odczyty o konstytucji 3-go maja i konstytucji 17-go marca r. b. Przemawiał st. instr. Z. B. K. i płk. Józefowicz, a ludność wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć Polski, Wojska Polskiego i Naczelnego Wodza W. P.

Uroczyście też obchodzono dzień 3-go maja we wsi Dukszt ach, gm. Mejszagolskiej.

—s—

Z BYSTRZYCY.

(*Od korespond. „Słowa Wileńskiego"*).

Bystrzyca. 3-go maja. Bogato udekorowane miasteczko. Tłumy ludu. Nastrój podniosły. Po mszy św. pochód udaje się za miasteczko, gdzie ustawiono pamiątkowy kamień z napisem: „Na pamiątkę pierwszego obchodu Konstytucji 3 go Maja". Salwy honorowe. Okrzyki! Wielka radość w sercach i mocne postanowienie: Do Polski! Ziemi tej w obce ręce nie damy! *Wilnianin.*

—s—

Z GM. TURGIELSKIEJ.

(*Od korespond. „Słowa Wileńskiego"*).

Grono włościańskiej młodzieży, zorganizowanej w Z. B. K., przy energicznym udziale wójta, pomocy komendanta rejonu tudzież innych urządziło uroczysty obchód 3-go Maja. Licznie zgromadzona ludność, po uroczystej mszy, odbytej w asyście honorowej warty, oraz po okolicznościowem kazaniu, udała się wraz z młodzieżą szkolną, plutonem związkowców i oddziałem policji na plac, gdzie po przemówieniu Komendanta Grupy Wileńskiej Związku Bezpieczeństwa Kraju, miejscowy starszy instruktor wzniósł okrzyk na cześć uchwalonej Konstytucji i Naczelnika Państwa Polskiego, poczem oddział Z. B. K. dał trzykrotną salwę. Ludność w podniosłym nastroju rozeszła się do domów.

Stefan Wierzyński.

Ślązacy.

I znowu Polska we krwi brodzić musi
całą swą duszą od krańca po kraniec,
by zerwać pętą, któremi wróg dusi,
niby żelazny, śmiertelny kaganiec.
I znów na litość musimy być głusi,
z bagnetem runąć na wrogi nam szaniec,
by jasny promień obronić Wolności,
co tak niedawno w naszej ziemi gości.

A nam się zdało, że niebo błękitem
bez chmur i grzmotów zawisło już wreszcie,
że się otwarło Szczęście złotym szczytem
w naszym ogromnym, gorącym proteście,
że nasza wolność nie jest tylko mytem,
że trwa nietylko w brawurowym geście,
lecz, że się mocą utrwala nad nami,
ozdobna pracą, a nie krwi kroplami.

Ale gdy wrogów podła zawierucha
chce nam wydzierać to, co duszą naszą,
kiedy nam złamać chce polskiego ducha
i zabić w sercach dawną wolność laszą,
aby nas znowu przykuć do łańcucha —
wtedy nas żadne przeszkody nie straszą,
wtedy raz jeszcze krwią spłyniemy krasną,
aby mieć Polskę wolną, całą, własną.

A więc — do broni! Niech husarskie zbroje
szumią skrzydłami nam pieśni bojowe,
niech się poświęceń otworzą podwoje,
by przyjąć znowu trupy ofiar nowe;
Wolność — Ojczyzna — to nasze ostoje,
nic nam, ni pęta, ni wrota grobowe — —
Zrobimy wszystko, co duch zrobić może — —
tak nam dopomóż, Chryste Panie Boże!...

„Echo Kowieńskie" rozważa rzekomą propozycję Koalicji przyznania Litwie portu Memel wzamian za zrzeczenie się pretensji do Wilna.

Wilno, 9 maja.

Interesujący artykuł zamieszcza litewskie „Echo Kowieńskie" w numerze 94 z dnia 26 kwietnia br., podając na razie od miejscu wiadomość, jakoby delegacja polska w Brukseli zamierzała po przybyciu profesora Askenazego rozpocząć akcję w celu przyznania Polsce Memla, jako portu. Z tego powodu francuski komisarz w Brukseli wysłać miał notę do delegacji polskiej, w której wspomina, że Francja byłaby wysoce zadowolona, **gdyby Polska ustąpiła z zajmowanego stanowiska w sprawie Memla, który byłby oddany Litwie Kowieńskiej, o ile ta wykazałaby dobrą wolę i ustępliwość w sprawie Wileńszczyzny.**

Pod powyższą wiadomością „Echo" umieszcza artykuł p. Michajłowskiego pod tytułem: „Ustępować i co ustępować należy", z którego widać zmianę tonu, w jakim prasa litewska poczyna traktować kwestję Wilna.

„Więc Memel wzamian za Wilno" powiada pan Michajłowski i dodaje, że przeciwstawić się odrazu takiemu rozwiązaniu, wysuwanemu przez Ententę, nie powinno się i nie należy — jak on twierdzi — „stawać dęba" tylko dlatego, że jest to inne wyjście z sytuacji niż go pragnęłoby mieć społeczeństwo litewskie.

Można się potrzykroć nie zgadzać, ale zwrócić należy uwagę, że konferencję brukselską poprzedzają już projekty, mówiąc o kompensatach dla Litwy. Stanowi to i złą i dobrą stronę. Złą dlatego, że w Brukseli słabą mają nadzieję pokojowego rozwiązania kwestji i ustępliwości ze strony Polski w sprawie Wileńszczyzny (widocznie nareszcie się o tem przekonali), dobrą, ponieważ Memel może być przyznanym Litwie, który wraz z otrzymaną poprzednio Połągą stanowić będzie drugi port, co pozwoli państwu wzmocnić swe stanowisko".

Dalej zapytuje autor, czy Memel może zastąpić Wilno i odpowiada, że nad tem pytaniem nie należy łamać sobie zbytnio głowy. Litwie przydałoby się i Wilno i Memel, nie należy jednak robić z tego kwestji zasadniczej, ale spojrzeć spokojnie i głębiej. Jeżeli w Brukseli kwestja sporna postawiona będzie wyczerpująco i zupełnie jasno sprawa terenów, które mają być przyłączone do Litwy, to — zdaniem autora — część terenów spornych na południe od Wilna może być wymienioną wzamian za Memel. O ile dyplomaci Ententy oczekują ustępstw ze strony Litwy, to autor uważa, że **na ustępstwa pójść można,** „gdyż dla budującego się państwa dążenie na zachód i przejmowanie terenów, niezniszczonych a zasiedlonych kulturalną ludnością, jest bezwzględnie ważniejsze niż przejmowanie i odbudowywanie zdewastowanych różnemi okupacjami ziem na **wschodzie.**

Na zakończenie zastrzega się autor, że z poglądami jego można się nie zgadzać, ale uznać je za słuszne należy.

Nie łudzimy się bynajmniej, że nastrój w Kowieńszczyźnie zmienił się na korzyść słusznych żądań Wileńszczyzny — jedno zaznaczyć musimy, że poprzez całą nagonkę, prowadzoną przeciw nam, przecierać się w Kownie poczynają pewne pokojowe poglądy, gdyż tam poczynają sobie zdawać sprawę, iż samem szczuciem i wojowaniem niedaleko się zajedzie. Co najdalej — do Brukseli...

W. Podkowa.

Składajcie datki dla ofiar powstania Śląskiego.

Z MIASTA.

Wiec Związku Obrony Woli Ludności.

Dnia 8 b. m. odbył się w Sali Miejskiej wiec Związku Obrony Woli Ludności należenia do Polski. Przewodniczył prezes Związku, dziekan wydziału prawnego Uniwersytetu im. Stefana Batorego, p. Alfons Parczewski, honorowym przewodniczącym był ks. biskup Bandurski, który w końcu wiecu, mającego nastrój podniosły, miał krótkie natchnione przemówienie i któremu zrobiono owacje.

Na wiecu przyjęto jednomyślnie następujące rezolucje.

Rezolucja.

Wobec niepokojących wieści, zachodzących w Brukseli w sprawie dalszych losów Wilna i ziemi Wileńskiej i wobec rozpaczliwego i patrjotycznego wybuchu orężnego naszych rodaków na Górnym Śląsku, spowodowanego wiadomościami o mającym spaść na ten kraj polski ze strony niektórych zaprzyjaźnionych mocarstw, ciężkim a okrutnym ciosie, wreszcie, mając na uwadze wiadomości o nieustających prześladowaniach Polaków w państwie Łotewskiem i Litwie Kowieńskiej, mieszkańcy Wilna, zebrani w dniu 8 maja 1921 r. na wiecu w Wielkiej Sali Miejskiej, zważywszy:

1. zgodnie z niejednokrotnie wypowiadanemi postanowieniami licznych zebrań i ciał zbiorowych w Wilnie i na prowincji w całej t. zw. Litwie Środkowej i ziemiach, ciążących do Wilna, a będących obecnie pod okupacją rządu kowieńskiego, powinny być włączone do Polski;

2. zważywszy także, że o ile pewien prawnopaństwowy związek Litwy Kowieńskiej z Rzeczpospolitą Polską jest pożądany w interesie stron obu państw, o tyle niedopuszczalnem jest uzależnienie tegoż związku kosztem Wilna i całej ziemi Wileńskiej, które stanowczo i bezpośrednio powinny wejść w skład państwa Polskiego;

3. zważywszy dalej, że dyplomacja polska w sprawie Wileńskiej nie o-

siągnęła dotychczas żadnych pozytywnych rezultatów, o ile zaś prawdziwą była wieść (w co uwierzyć trudno) podana w dziennikach o złożonym jakoby przez polskich przedstawicieli w Brukseli projekcie rozwiązania sprawy wileńskiej w kierunku federacyjnym, autorowie projektu i współdziałający w nim winni być odwołani ze swoich stanowisk, jako postępujący wbrew uchwałom Sejmu, interesom państwa Polskiego i przeciw powszechnie znanej woli ludności Ziemi Wileńskiej;

4. zważywszy również, że tylko polityka energicznego czynu i faktów dokonanych jest najpewniejszą i najprostszą drogą, wiodącą do celu, ludność wileńska powinna przystąpić do tworzenia pogotowia wojennego, organizowania się, ćwiczeń wojskowych, do gotowości odparcia czynem zbrojnych zamachów, sprzecznych z wolą tejże ludności należenia do Polski.

5. Zważywszy, że powstanie Śląskie wywołane zostało przewlekiem i niezgodnem ze sprawiedliwością stosunkiem czynników dyplomatycznych, wyraża nadzieję, że rząd Rzeczpospolitej polskiej dołoży wszelkich starań, aby Śląsk polski został z macierzą polską;

6. Zważywszy wreszcie i mając na uwadze ciągłe prześladowania przez rząd litewski wszystkich warstw narodowości polskiej, w szszególności zaś internowanie nauczycieli i nauczycielek polskich w Inflantach Polskich.

Z tych wszystkich motywów Wiec uchwala:

a) Włączenie Wileńszczyzny do Polski jest jedynem rozwiązaniem sprawy Wileńskiej, rozwiązanie to powinno nastąpić jaknajprędzej w drodze faktów dokonanych, bez oglądania się na czynniki postronne; w tym celu winno być tworzone przez społeczeństwo w Wileńszczyźnie pogotowie wojenne.

b) Z powstaniem polskiem na Śląsku współczuje cały naród polski a tym samem i ludność ziemi Wileńskiej; Rząd polski dążyć winien, aby cały polski Śląsk został włączony do Rzeczypospolitej Polskiej.

c) Czynniki dyplomatyczne rządu Polskiego winny niezwłocznie interwenjować u władz państwa łotewskiego w sprawie prześladowań w Inflantach polskich, w tak zwanej Letgalji, narodowości polskiej i szkolnictwa polskiego.

Uchwały niniejsze postanawia się zakomunikować Generałowi Żeligowskiemu, Delegatowi Rządu Rzeczpospolitej Polskiej, Naczelnikowi Państwa Polskiego, Marszałkowi Sejmu, Prezydentowi Rady Ministrów Rzeczpospolitej Polskiej.

Pod wpływem gorącego przemówienia p. Ostrowskiego o powstaniu śląskiem zebrano składkę na Górny Śląsk, która dała z górą 20 tys. mk.

Zebrani po wiecu udali się do gen. Żeligowskiego, w celu zakomunikowania uchwał wiecu. Gen. Żeligowski nietylko przyjął delegację, ale i wyszedł do tłumu zebranego na Placu Napoleońskim przed pałacem. Tłum wzniósł okrzyki na cześć gen. Żeligowskiego, były również gorące okrzyki „do Polski!" „Niech żyje Polska!" „Niech żyje Naczelnik Państwa Polskiego!"

Po tej patrjotycznej manifestacji tłum spokojnie rozszedł się do domu.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie prosimy o niezwłoczne podniesienie w prasie następującej kwestji:

Magistrat w celu zabezpieczenia *siebie* od nadużyć z elektrycznością, ustawił liczniki w szafkach i przełożył ochronne przewodniki.

Cała ta manipulacja potrzebna li tylko Mag-wi, pomimo to nie uważał Magistrat za stosowne uprzedzić konsumentów, że będą ponosili wysokie koszta tych robót.

Obecnie otrzymujemy rachunki wysokości 1500, 1700, 2000 mk. i wyższe z rozkazem opłacenia w przeciągu 3-ch dni (Nb. rachunki datowane 2.V., zniszczone zostały 6.V.).

W obecnych czasach nie każdy ma zbywające tysiące w kieszeni, czy nie słuszniejby więc było owe wysokie, a tak nieprzewidywane rachunki rozłożyć na raty i pobierać je razem z opłatą za elektryczność?

Wobec naznaczenia „krótkiego, 3 dniowego terminu, prosimy Szanowną Redakcję o podniesienie powyższej kwestji w najbliższym № gazety.

Z szacunkiem, w imieniu wielu,

M. Piotrowski.

Wstyd!

Na artykuł p. t. „Wstyd", umieszczony w „Rzeczpospolitej" warszawskiej, a atakujący Naczelnika Państwa za jego zwrot, użyty w mowie na bankiecie oficerskim 15 p. ułanów w Poznaniu: „Jestem wściekłym ryzykantem", otrzymaliśmy następujące uwagi:

Artykuł, który p. Stroński zamieścił w № 118 warszawskiego wydania „Rzeczypospolitej", a który na każdym kroku razi śmiesznością i mnóstwem dziennikarskich, a bezpodstawnych przyczepek, dopełnił ogólnej miary zdziwienia i pewnego już nawet troskliwego zaniepokojenia co do stanu moralnego i psychicznego autora.

Dziwnem jest bowiem, że człowiek, będący prawdopodobnie przy zdrowych zmysłach, w przystępie filistersko-kabotyńskiego rozdrażnienia, może w tak bezczelny sposób pluć na to, co jest najświętszą relikwją ostatnio ubiegłych dni, co jest dowodem wydajności i krzepy duszy polskiej, która pod dzielną dyrektywą Naczelnika Państwa, umiejącego stać się jednocześnie duchowym Wodzem Narodu, okazać swą wydajność potrafiła.

Endecka dusza p. Strońskiego nie może znieść, że człowiek, który potrafił wznieść Polskę z gruzów, nie takim, jakby p. Stroński chciał sposobem, mówi o sobie wobec setek słuchaczy śmiało i pewnie, dając wyraźne określenie swej postaci i charakterystykę swych postępków, rezultaty których tak jaskrawo zarysowały się na kartach historji i tak wybitnie same za siebie mówią.

Panu Strońskiemu nie podoba się, że czyn Naczelnika jest śmiały, ryzykowny, pewny siebie, określenie, że Naczelnik Państwa postępował jak „kryminalista" p. Strońskiemu się też nie podoba.

Pan Stroński zapomniał już zapewne, że cała polityczna działalność Polski za czasów rządów rosyjskich była działalnością skrytą, podziemną, pozbawioną światła wolności i swobody działania, a więc z musu imająca się bomby, brauninga i kastetu, przez co kryminalistyczną się stać musiała.

Dziwi p. Strońskiego, że Naczelnik Państwa jest ryzykantem... Niezrozumiałem jest naprawdę, dlaczego p. Stroński jest zdziwionym. Czyż nie jest wyraźnem, że gdyby nie ryzyko Brygadjera Piłsudskiego, nie byłoby Polski takiej, jaką jest ona teraz, nie byłoby swobody wysłowienia się, z którego korzystając, p. Stroński może wypisywać podobnego rodzaju „artykuły"... Jasnem jest i wyraźnem, że walka szarych legjonowych zastępów z Rosją, potem z Austrją i Niemcami była ryzykiem i że rzucenie się na Niemców młodzieży peowiackiej i akademickiej, uzbrojonej conajwyżej w bagnety, i oswobodzenie Warszawy, było też ryzykiem, że zajęcie Wilna przez pułk. Belinę w kilkaset koni w kwietniu 1919 r. też tylko rezultatem ryzyka było... Czyż to nie jest wyraźnem? Czyż widząc tego rodzaju skutki ryzyka, nie można patrzeć na życie z humorem, brać wszystkie niebezpieczeństwa na wesoło i z uśmiechem na ustach iść naprzód i zwyciężać?

Rzecz prosta, że „największa rozwaga i najspokojniejsza trzeźwość, niewściekłe ryzyko" jest rzeczą znacznie łatwiejszą i, że łatwiej radzić w gabinecie niż iść z bagnetem w ręku w pierwszym szeregu, że „łatwiej pieczętować woskiem, niż krwią" (jak powiada Kmicic), że łatwiej pisać oszczercze artykuły w gazetach, niż rządzić państwem.

Pan Stroński zapomina o słowach Mickiewicza: „mierz siły na zamiary", a nie zamiar według sił, a także o tem, że gdyby nieszalone ryzyka naszych praojców z 1831 r., z 63 r. i nasze z 1919, niesłuchające „rozsądnych" ugodowych rad Kabotynów, którzy woleli ciepłe leże we własnym domu, spokojny pełny żłobek pod knutem ciemięzcy niż okop i niepewną walkę o wolną a niepodległą ojczyznę, to trwalibyśmy do tej pory w podłej, służalczej zależności od Romanowych lub Hohenzolernów czy ich rewolucyjnych czerwonych następców.

Pan Stroński woli pewnie wróbla w ręku, niż gołębia na sęku. To woli każdy, któremu się niechce wstać po to, by tego gołębia złapać.

Ci zaś, którzy krwią własną znaczyli ślady pogoni za rajskim ptakiem wolności, wiedzą, że gdy się chce zawojować państwo, to nie wystarczy na to zimnej rozwagi dyplomatycznej, lecz *trzeba ryzyka*, oblanego żarem młodzieńczej krwi, znaczonego bliznami ran i pchnięciami bagnetów.

Zaiste, że publicznie na łamach pisma przyznawać się światu do takiego kabotyńskiego znikczemnienia, jakiemu p. Stroński uległ, to wstyd.

Stefan Wierzyński.

Powstanie śląskie.

Dalsze sukcesy powstańców.

BYTOM. (PAT). Według wiadomości prasy niemieckiej, powstańcy polscy zdobyli wczoraj Oleśno, a dziś w nocy miasto powiatowe Strzelce, bronione przez wojska włoskie i ochotników niemieckich.

70,000 ochotników niemieckich

SOSNOWIEC, (E .E). „Landeszeitung" donosi z Bytomia, iż w okręgu opoiskim około 70,000 ochotników niemieckich zgłosiło się do rozporządzenia komisji międzysojuszniczej.

Komunikat wojsk powstańczych

MIEJSCE POSTOJU. Terytorjum Górn. Śląska, aż do t. zw. linji Korfantego, znajduje się w rękach powstańców, wspomaganych przez całą ludność polską.

W nocy z dnia 5 na 6 maja nastąpił po pierwszej fazie zaskoczenia Niemców okres drugi, a mianowicie ataków niemieckich bojówek i Orgeschu, chcących z drugiej strony Odry i od strony Kluczborka przebić nasze linje. Ciągną się one od granicy czeskiej w stronę Koźla, wzdłuż Odry, a stamtąd na północny wschód, wzdłuż t. zw. linji Korfantego. Na całej tej linji odbyły się krwawe walki powstańców z bojówkami niemieckiemi, Orgeschem i regularnemi wojskami niemieckiemi, które przybyły z Niemiec w przebraniu cywilnem. Niemcy byli wszędzie odparci ze znacznemi stratami. Powstańcy zabrali im wielką ilość karabinów maszynowych. Straty nasze znacznie mniejsze od niemieckich.

Niemcy, ściągnąwszy z drugiej strony Odry znaczne siły, obwarowali i okopali Kędzierzyn, jako przyczółek mostowy Koźla. Powstańcy po krwawej walce zdobyli Kędzierzyn. Most pod Raciborzem wysadzono w powietrze.

Co do stosunku powstańców do wojsk aljanckich, stwierdzić można, że powstańcy unikali starannie wszelkiego z niemi zatargu.

Zapał wśród powstańców i ludności polskiej na Górn. Śląsku niesłychany. Odbywają się wszędzie olbrzymie manifestacje ludu i wielotysięczne pochody z udziałem kobiet a nawet i dzieci.

Niemcy na Górnym Śląsku poczynają rozumieć powagę tego potężnego odruchu ludu polskiego i liczyć się z tem, że G. Śląsk należy się Polsce, oraz, że faktu, dokonanego wolą ludu, zmienić nie będzie można.

DROBNOSTKI.

Wilno milczy.

W sprawie Śląska przemówiła cała Polska: Warszawa i Kraków, Poznań i Lwów, Sosnowiec i Lublin. Wszędy rozlegą się głos protestu przeciw opinji Komisji międzysojuszniczej i brzmią wyrazy solidarności z bohaterami śląskimi.

Wilno milczy.

W Krakowie i Lwowie zwołano nadzwyczajne posiedzenie Rad miejskich, które po męsku wypowiedziały swe zdanie o wypadkach śląskich. *Krakowska Rada miejska uchwaliła ponadto przesłać powstańcom miljon marek.* Senaty Uniwersyteckie, młodzież akademicka, organizacje polityczne i społeczne, partje, zwłaszcza: P. P. S. i N. P. R., manifestują swą łączność z oswobodzicielami Śląska.

Wilno milczy.

Zewsząd płyną składki na rzecz powstańców. Wzywa do nich w odezwie Komitet Plebiscytowy, nawołuje prasa. Od dnia 3 maja potężny okrzyk oburzenia przebiega Polskę, wyładowując się w olbrzymich pochodach i wiecach.

A Wilno—milczy.

Czy nie rozumie, że powstańcy śląscy walczą o postulaty i jego? Krwią broczą o poszanowanie swej woli, czego się domaga także Wileńszczyzna?

Ta właśnie najdonośniej powinna manifestować swą łączność z powstańcami, jaknajenergiczniej przystąpić do zorganizowania pomocy dla nich moralnej i materjalnej. A jednak...

Wilno milczy! *t. k.*

Z PRASY ŻYDOWSKIEJ.

Żydzi o odezwie rosyjskiej w sprawie pomocy dla ofiar pogromów.

Miejscowe pismo „Najer Morgen" zamieściło niedawno artykuł, reagujący z oburzeniem na odezwę „Swobody" warszawskiej, ogłoszoną w tem piśmie, a skierowaną do społeczeństwa żydowskiego. Odezwa ta nawołuje Żydów do niesienia pomocy ich współbraciom, uginającym się pod jarzmem rządów bolszewickich, zapewnia Żydów, że wszyscy bohaterzy pogromów, znajdujący się na ziemiach polskich, muszą stanąć przed sądem i ponieść karę za swoje czyny. Zwraca się do bogatych kupców żydowskich, fabrykantów, przemysłowców, zachęcając ich do zbierania funduszów w celu ratowania życia biednych Żydów na Ukrainie.

W odpowiedzi na tę bezczelną odezwę,

„Najer Morgen" oświadcza, co następuje:

„Przeżywamy widocznie chwile absolutnego bankructwa nietylko moralności, lecz także logiki: ludzie, mający na swem sumieniu tysiące ofiar żydowskich, ośmielają się w taki sposób przemawiać do Żydów, nie mając ku temu żadnego prawa. Jeśli oni chcą nam pomóc, niech nam to okażą nie słowem, lecz czynem. Na podstawie czczych frazesów nie wolno żądać od ludzi pokrzywdzonych nowych ofiar z własnej krwi. Obietnice „Swobody" brzmią jak drwiny z tragedji, jaką są dla narodu pogromy żydowskie".

ECHA.

Nieszczęśliwy lokator.

Spotkałem wczoraj mego przyjaciela. Był smutny jak dyrektor wileńskiego teatru.

— Czemuś taki kwaśny? — zapytałem.

— Och!—westnął tak żałośnie, że koń obok stojącej dorożki obejrzał się za nami ze współczuciem.—Ta baba, moja gospodyni, zatruwa mi życie.

— Wyrażaj się z szacunkiem o kobietach—zganiłem go.—Cóż uczyniła ci twoja gospodyni?

— Wiesz — odrzekł mój przyjaciel, — że mam wcale sympatyczne mieszkanie. Zajmuję je już kilka miesięcy i wszystko było dotąd w porządku, a teraz ona, moja gospodyni, wyrzuca mnie. Po prostu wyrzuca. Dziś dostałem od niej taką kartkę— ciągnął wzburzony, wyjmując z kieszeni jakiś świstek.—Czytaj!

— Panie! — czytałem — Nie piszę szanowny, bo takich ludzi jak pan nikt nie szanuje, nawet pies z kulawą nogą. Niech się pan od 1-szego wyprowadzi, bo inaczej pana Bóg ciężko skarze za moją krzywdę. Z poważaniem. (Podpis).

— O co jej chodzi? — zapytałem.

— Widzisz, to jest cała historja. Wiesz, że do mnie czasem przychodzą goście. Takie sobie ścisłe kółko, ktoś z dziennikarzy, z teatru. Najwyżej 6 do 8 osób. Prawda, że przychodzą późno, ale zato wychodzą wcześnie rano. To chyba zrozumiałe. Nie możemy siedzieć w cukierni, kiedy wszystkie knajpy o dwunastej zamykają. Czy pijemy wódkę przytem? Naturalnie, że wódkę, nie stać mnie przecie na szampana. Zresztą towarzystwo jest bardzo solidne. Nikt nie pluje na dywan, bo ona dywan już dawno zabrała. Siedzimy sobie i gawędzimy o sztuce, o literaturze, o polityce... Czy to jej przeszkadza we śnie? Powiedz sam. Wczoraj ta wysoka, przyjaciółka Romka... wiesz już... zaczęła popisywać się swym głosem. Słaby głos... zupełnie słaby i wogóle ona cieńko śpiewa, siedzi tu drugi miesiąc bez angagment. Romek akompaniował jej gwizdaniem. Wiesz jak on gwiżdże. Ja grałem na grzebieniu.

Z tego głupstwa taka awantura, jakby wszystkie trąby jerychońskie, zamiast na sąd ostateczny, zagrały jej naraz w ucho. Rzuca się jak Stroński na Belweder i żadne moje usprawiedliwienia nie pomagają. „Dam ja panu śpiewanie—powiada—djabeł będzie panu godzinki śpiewał, ale w piekle, nie w mojem mieszkaniu". Cóż mam robić, muszę teraz szukać mieszkania. Co tu warte wszystkie ustawy o ochronie lokatorów?

Milczałem, a przyjaciel mój powlókł się zgnębiony dalej z miną człowieka, który idzie sobie zamówić wieniec na swój własny pogrzeb.

Wel.

Z ostatniej chwili.

Walka z Włochami.

KATOWICE. „Kur. Por." donosi: W Zawadku powstańcy po dłuższej walce rozbroili oddział włoski.

W Mokolewie (pow. pszczyński) powstańcy przesłali załodze włoskiej ultimatum. Włosi nie chcieli się poddać. Po krótkiej walce owładnęli miastem. Podczas tej bitwy padł major włoski.

W Czerniowcu (pow. rybnicki) oddziały włoskie zaatakowały powstańców. Włosi zostali odparci, pozostawiając 7 zabitych i 14 rannych.

Ku wielkiemu ubolewaniu powstańców, we środę popołudniu, koło Rudy, podczas walki z Włochami, zginął jeden z oficerów francuskich, który przejeżdżał szosą w samochodzie.

SOSNOWIEC. (E. E.). W czasie walk w powiecie rybnickim padło 25 żołnierzy włoskich. Liczba rannych jest podwójna. Zabity został również oficer francuski. Oficer ten jechał samochodem, który był ostrzeliwany przez powstańców.

Powstańcy zajęci są zmacnianiem swych pozycji. Mają oni żorganizowaną służbę lotniczą. Francuzi wycofali się z Kluczborka i Lublińca. Dotychczas jednak Katowice, Gliwice, Bytom i Tarnowskie Góry znajdują się w rękach aljantów.

Pochód powstańców—Przygotowania Niemców.

SOSNOWIEC. Specjalny wysłannik „Kurjera Porannego" donosi: Wojska powstańcze posuwają się ku Opolowi. Niemcy odbudowują energicznie zburzone mosty na Odrze. Głoszą oni, że mają pozwolenie od koalicji na stłumienie zbrojne powstania i, że w tym celu mają gotowych 67,600 ochotników. W Bytomiu pojawiły się tanki i kawalerja francuska, których zadaniem ma być stłumienie nowych rzekomych prób zajęcia Bytomia.

Obawiać się należy energicznego wystąpienia Niemców. Powstańcy polscy trzymają się dzielnie, powstanie nie słabnie, lecz wzmacnia się. Jutro uruchomione być mają wszystkie koleje i kopalnie. Straż bezpieczeństwa, czuwająca nad całością kopalń i środków komunikacyjnych, zorganizowali powstańcy w sposób godny podziwu.

Wódz Naczelny powstania.

Co do osobistości „naczelnego wodza" powstańców, ukrywającego się pod mianem Nowina — Doliwa, krążą w Warszawie różne bardzo fantastyczne wersje. Ażeby położyć kres plotkom, „Kurjer Poranny" podaje, że tajemniczym wodzem jest znany z procesu o zamordowanie żony hr. Maciej Mielżyński.

Hr. Mielżyński był podczas wojny oficerem niemieckim, za czasów zaś okupacyjnych używany był jako oficer do szczególnych poruczeń generałgubernatorstwa w stosunku do wielkiej kwatery głównej.

We wtorek rozstrzygnięcie sprawy Śląska.

WARSZAWA 9.5, (E.E.) „Rzeczpospolita" podaje, że według informacji „Tempsa" decyzja Rady Najwyższej w sprawie Górnego Śląska zapadnie w poniedziałek lub wtorek. Szczególnie przedstawiciel Włoch hr. Sforza prosił o pośpieszne załatwienie sprawy Śląska.

Walki Niemców z Francuzami.

BYTOM. 9.5 (E.E.) W Kluczborku Niemcy napadli na wyjeżdżających Francuzów, rozbroili ich, bili kolbami, strzelali. Francuzi nie strzelali. W rezultacie jeden Francuz zabity, trzech rannych. Niemcy odebrali Francuzom siedem dział, dwa karabiny maszynowe.

Zemsta Niemców.

BYTOM. 9.5. W pobliżu linji demarkacyjnej w powiecie Opolskim Niemcy wracają na teren plebiscytowy grupami kilkuset ludzi, aresztują Polaków, wywożą do Niemiec, znęcając się nad wywożonymi. W Opolu wskutek wypadków pobicia przez Niemców Polaków i także oficerów koalicyjnych panuje nastrój podniecony. **Niemcy pobili nawet kilku oficerów Włochów.**

Stanowisko rządu.

WARSZAWA. (O.) **Deklaracja** rządowa w sprawie Górnego Śląska zaznacza, iż rząd zupełnie rozumie rozpacz ludu górnośląskiego, uważa jednak, że ruch powstańczy jest całkiem bezcelowy. Rząd podjął wszelkie kroki, aby wpłynąć uspakajająco na ludność górnośląską w kierunku zaprzestania walki orężnej i chcąc zapobiedz wszelkim komplikacjom, zamknął granicę górnośląską. Ponadto rząd wystąpił do sprzymierzonych z przedstawieniem położenia na Śląsku, domagając się takiego aktu z ich strony, któryby uspokoił udręczoną ludność.

ODPOWIEDZI Z REDAKCJI.

Wilnianin. Korespondencję otrzymaliśmy. Dziękujemy, prosząc o jaknajczęstsze nadsyłanie nam dalszych wiadomości.

„Dla Ofiar powstania śląskiego".

złożone w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich.

W dalszym ciągu złożyli „Dla Ofiar powstania śląskiego":

Kpt. Grodzicki Stanisław 500 mk.

Waluk Michał z łaźni Szarskiego — 100 mk.

Antoni Rostkowski, aptekarz 500 mar.,

Stefan Przewłocki 100 mr.,

Jednorazowa członkowska składka T-wa „Mekis" 1000 m.

Gen. ppor. Baranowski 500 m.

N. N. — 500 m.

Dr. Golimont — 100 m.

Pracownicy Wil. Oddziału Polskiej Kraj. Kasy Poż. — 3000 m.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy Administracji „Słowa Wileńskiego": 11,350 mk.

——

1,826,072

W sobotniem ciągnieniu miljonówki wylosowano nr.

1,826,072,

sprzedany jakiemuś urzędnikowi ministerjum skarbu.

Nazwisko nowego miljonera jeszcze nie znane.

——

— Polska Hurtownia Udziałowa rozpoczęła swoją działalność. Na składach swoich ma do nabycia fasolę, tłuszcz, słoninę, mąkę pszenną.

W pierwszym rzędzie uwzględnieni będą udziałowcy. Chcący się zapisywać na członków winni zgłaszać się do biura Wielka 94.

— Sprawa Aleksandrowicza. 6 b. m. Wileński Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę pp. Aleksandrowicza i Bulkiewicza, oskarżonych o zabójstwo włościanina Runiewicza.

Bronią oskarżonych pp. Szyszkowski i Andrejew.

Pierwszy dzień obrad poświęcono przesłuchaniu części świadków, gdyż oskarżeni do winy się nie przyznali.

Oskarżał podprokurator Neyman. Przewodniczy p. wiceprezes sądu Proniewicz.

Aleksandrowicza skazano na 5 lat więzienia, Bulkiewicza na 4 lata ciężkiego więzienia.

Wyrok ten opinja publiczna powita z prawdziwem zadowoleniem

—s—

Kradzieże. Na gorącym uczynku kradzieży szkła ujęto na strychu domu Nr. 25, przy ul. Ostrobramskiej, 12-letniego Władysława Korzeniewskiego.

— U Szmula Kremera, zam. przy ulicy Szklanej Nr 8, skradziono 60 dolarów, Kremer podejrzewa żebraka, który w tym czasie wchodził do jego mieszkania.

— U Aleksandry Mikuciówny skradziono na rynku Łukiskim torebkę z pieniędzmi i dokumentami.

— Z szatni gimnazjum imienia Lelewela skradziono płaszcz wojskowy, wartości 10.000 mar., należący do Jana Potiechina, zam. przy ul. II Portowej Nr 1.

—·—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **T. Kaszyński.**

Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.